

PRENUMERATA.

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć
 Na Miesiący trzy
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia Ve. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstræct 29) Bruxelles

25 KWIETNIA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty
 Dziennika i przesyłki pieniężne, row ni
 jak i mandaty pocztowe przesyłane by
 maja franco na Imie M. A. Bozkowski,
 rue Suger n. 3 a Paris
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzienn
 nik przyjmuje Jg. Jackowski. 10 Duke
 street, St-James's, London.

Redakcja Dziennika Trzeci Maj ma honor zawiadomić Szanownych swych Abonatorów, tych którzy zalegają w opłacie prenumeraty za rok upłyniony 1845, iż jeżeli nie nadeszła swych zaległości w ciągu dni piętnastu od daty niniejszego ogłoszenia, bez żadnego względu z listy Abonatorów wypuszczeni zostaną.

Nadto Redakcja uprasza Szanownych Abonatorów którzy życzą sobie nadal trzymać nasze pismo, aby opłatę na rok bieżący 1846 raczyli nadesłać.

DO RODAKÓW W EMIGRACJI.

(Artykuł nadesłany.) — Lanterbourg, 16^e Kwietnia 1846 roku.

«Obowiązkiem jest każdego wygnańca bezstronnie myślącego, złożyć wdzięczność szanownej Redakcji Trzeciego Maja, za ostrożność jaką ona pokazała w teraźniejszych wypadkach w kraju, przez zawieszenie rozwijania swoich teorii. Spodziewać się jednak należy, że podobna ostrożność jest zbyt dużą, i że rozwijanie zasad prawdziwie narodowych w uśpieniu zostawać nie będzie: bo prawda jest jak świat wieczna, i nikogo obrażać nie powinna, lubo nie wszystkim jest dano jasno ją pojmować. Dla tego do prawda, otczna wszechwładna jaźnią na jedną chwilę kroku opaźniać nie może, bo fałsz wyprzedziłby prawdę, a w ówczas nastąpiłby chaos, i zostawiłby po sobie nieład trudny do sprostowania.

Szanowni ziomkowie, oddajmy sobie sprawiedliwość. My, wszyscy wygnańcy, wszyscy Polacy, kochamy naszą Ojczyznę i szczerze pragniemy jej oswobodzenia, chociaż nie wszyscy jednakowo i nie wszyscy dobrze pojmujemy, prowadzące do tego środki. — Błogosławiony na wieki wieków będzie ten, który znajdzie sposób, ten co najwięcej się przyczyni do wybawienia plemienia naszego z okrutnego jarzma niewoli! Walter-Skott w historii Napoleona powiedział, że Polakom wolno jest używać wszystkich, nawet piekielnych środków, jeśliby je znaleźć potrafili do oswobodzenia swojego kraju, — do zniszczenia najazdu. Zdanie to powinno być zasadą każdego prawego Polaka, każdego syna szczerze miłującego swoją matkę Ojczyznę. Lekarz w chorobach gwałtownych, używa niekiedy gwałtownie działającego lekarstwa, lecz nieprzestannie baczny na stan zdrowia swojego pacyenta, gdy widzi pożądaną skutek swoich usiłowań, zmienia receptę, na miejsce trucizny przepisuje mu zdrowe pokarmy, bo te ostatnie tylko mogą przyprowadzić chorego do stanu pożądanego zdrowia; a jeszcze, użyta trucizna niszczyć powinna tylko chorobę, a nie organizm chorego. I my wszyscy, mili moi rodacy, krokiem roztropnego i biegłego lekarza postępować powinniśmy; użyjmy i gwałtownych, piekielnych nawet jak się wyraża Walter-Skott środków, na zniszczenie nieprzyjaciela, a bardzo względnych na to, co nasze własne siły jednoczy i krzepi.

Być może że wszechwładna Opatrzność dozwoli, że krew męczenników Galicyjskich, w krótkim czasie spadnie na głowy ich katów. — Nie sądzicie szanowni Rodacy, bym ja tym ostatnim wyrazem chciał cechować tych, których ślepotą stała się okrutnym krwi przelewu narzędziem. Nie Rodacy! wiadomo jest światu że nasi oprawcy, to są Moskale, Austriacy i Prusacy. Naród jest niewinny! grzechy ludu krwią splamionego łatwo zmyte będą, gdy tenże sam lud, w piersiach gnębicieli naszego rodu utopi oręż zaostrozony na niewinnych ofiarach. W ówczas imiona tych co dzisiaj bez wdrygnięcia się wspomniacie być nie mogą, będą wielbione przez dwadzieścia milionów oswobodzonych ich braci, zastują one na szacunek nawet u obcych Narodów, a historia zapomni jak zaczęli, pamiętając jedynie na to jak skończyli. — Lecz aby to pożądaną życzenie się ziszczyć mogło, trzeba naprzód aby ustąpiły z pomiędzy nas niebaczne doktryny, które domową rzeź usprawiedliwiać się zdają; trzeba abyśmy wygnańcy pośpieszyli do zespolenia się jednym węzłem, do utworzenia jednego ciała synów Ojczyzny. Wówczas to dopiero znajdziemy silne środki do wyprowadzenia z błędu naszych obłąkanych Galicyjskich Rodaków, w ówczas mówię, będziemy w stanie wskazać im sposoby i skutecznie dopomóż, do skruszenia jarzma obcej niewoli, pod którym dziś jęczymy.

Na inném miejscu już dowiodłem, że ustawy ojców naszych Trzeciego Maja, są dziełem prawdziwie narodowym, że przez lat kilkadziesiąt dzieło to było najpotężniejszym hasłem do utrzymywania ducha narodowości, pod jarzmem obcego najazdu. — Zastanowmy się tu pokrótce czy wspaniałomyślne serca, pragnące ustaw republikanckich dla naszego kraju, na prawdziwej są drodze?

Przyszłości nie możemy uprzedzać, równie jak nie powinniśmy jej

przesądzać, bo w czyjejże to jest mocy. — Przeszłość zaś naszych republikanckich wolności, na nasze nieszczęście jest smutną dla nas pamiętką. — Bodajby pamięć ta posłużyła nam za korzystną naukę w obecnej chwili. — Rzućmy więc okiem na teraźniejszość taką jaką ona jest, jaką być może rzeczywiście; zastanowmy się nad nią z uwagą a gruntownie rozpoznanie rzeczy może nas zgromadzić około jednego punktu.

Podług mnie żeby ludzie byli takimi jakimi być powinni, wówczas Rząd Republikański byłby dla narodów Instytucją najwięcej logiczną. Nie mówię tu tylko o ludzie Polskim, lecz zarazem o wszystkich narodach. Przypuśćmy tedy na chwilę że cały naród Polski jest prawy, że nie ma wad, że obdarzony jest wszelkimi cnotami które mogą zdobić ludzkość, a które nam bracia republikanie zawczasu już zapowiadają. To gdyby nawet przypuszczenie to niebyło (jak jest) fałszywem; to i wówczas jeszcze czyliż byłoby roztropnie jednemu prawemu ludowi, wystawiać się na łup wśród powszechnej nieprawości, osłabiając wewnętrzną swą organizacją republikanckim indywidualizmem, pozbawiając się siły na odparcie zlego na zewnątrz, jakiej jedynie użyć może Narodowi silna i trwała Władza wykonawcza. Niebyłoby to z jego strony nierozsądnym głupstwem!

Ale rozbierny tę rzecz pod względem prawdy, pod względem rzeczywistości.

Wszystkie Narody Europejskie, wyjąwszy Szwajcarię i wyjąwszy pojedyncze indywidua w społeczeństwach Europejskich, powodowane albo szlachetnymi uczuciami godności człowieka, a niekiedy (i na nieszczęście to się często zdarza) osobistymi widokami więcej a niżeli interesem ludzkości; wszystkie powiadają narody Europejskie są monarchiczne; lubo w samemże kształcie ich Rządów znaczne zachodzą różnice. — Nadto cała Europa słusznie czy niesłusznie przyzwyczaiła się, uważać panowanie republikanckie za bezkrólewie, za prawdziwy bezrząd. Czyliż byłoby tedy roztropnie z naszej strony utwierdzać w przekonaniu obcych narodów że my pragniemy bezrządu? Każdy mi z was odpowie że «nie». A więc by przekonanie obce narody że tak nie jest, by wzbudzić ich zaufanie i zaufanie własnego narodu, potrzeba dowieść że Polacy chcą być narodem niepodległym narodem rządym; potrzeba wyznać otwarcie, nawet tłumiąc w sobie szlachetne uczucia republikanckie, bo szlachetne uczucia same przez się ani przekonają nikogo, ani nikomu niepotrafiają dać rękojmi swej skuteczności; wyznać więc mówię potrzeba przed światem, że pragniemy być narodem rządym, narodem monarchicznym!

Towarzystwo Trzeciego Maja do którego ja nie mam zaszczytu należeć; pojęło tę wielką prawdę, i nie przestało jej dowodzić w rozwijaniu swoich zasad. Przewrotność Towarzystwa posunęła się jeszcze dalej. By zwycięż wszelkim podeirzeniem, by przekonać wątpiących o rzetelności jego wyznania, Towarzystwo to rzuciło okiem na szczyt narodu, i tam, po gruntownym rozbiornie rzeczy, przebiegając pierwszego rzędu osoby, osądziło że wybór naczelnika dla Emigracji i dla Narodu (jeśli Wszechwładna Opatrzność dozwoli nam być narodem) nie może być doskonalszy jak w Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego. I w tym względzie raczcie szanowni rodacy zastanowić się nad rzetelnym interesem narodu.

Zdać mi się że niemasz prawego Polaka, który przekładałby mieć nad sobą naczelnika z obcego narodu, raczej aniżeli naczelnika wybranego z pomiędzy swych ziomków; bo podobne pierwszeństwo dla Cudzoziemca byłoby równie nieprawne jak niedorzeczne, i mogłoby wywrzeć szkodliwy wpływ na przyszłe interesa naszej Ojczyzny. A więc potrzeba nam mieć naczelnika we własnym rodaku, który zna nasz język, zna nasze zwyczaje i obyczaje, wyznaje też samą co i my religiją, tego który najzaszczytniej znaiomy jest pośród nas i w kraju; który jedno z nami czując, razem z nami i dla nas cierpi; który jedną ma z nami przyszłość i jedne nadzieje — słowem kość z kości. Mniemaniem Towarzystwa Trzeciego Maja, powiem mniemaniem naszym jest że Xiąże Adam najgodniej odpowiada zwyż wymienionym warunkom. Przekonanie nasze dla nas jest święte, lecz względem Was Szanowni Rodacy co tego przekonania nie podzielacie nie jest ono niewzruszone. — Kto mniema żeśmy się omylili w widzeniu rzeczy, ten niech się przedstawi nam sam, lub niech nam wskaże godniejszą osobę nad tę, którą my za naszego prawego naczelnika, za naczelnika narodu uznaiemy i ogłoszamy. — Wiem że nie jeden może z Rodaków powie mi « Xiąże Czartoryski wiele popełnił błędów » Co do mnie mili ziomkowie nie mam powołania bronić tu niczych błędów, chociaż w tym razie obrona zaszczytną by dla mnie była; ani też o ile mi wiadomo, niebyło to i nie jest powołaniem Towarzystwa Trzeciego Maja, Xiąże Adam niezawodnie tego nieżąda. Lecz pozwólcie mi zapytać się was; któż inny z działają-

cych ludzi mniej błędów popełnił jak *Xiążę Adam*, i który z nich więcej od niego zasłużył na zaufanie nasze, na *zaufanie całego narodu!* Chwalebnie jest wytykać błędy w celu korzystnej nadal nauki; podobne wyrzuty nawet wówczas gdy z cierpkością są czynione, jeszcze nieprze- stają być użytecznymi, stają się one albowiem częstokroć rekojmnią do uniknięcia podobnych błędów na przyszłość. Błądzić jednak jest rzeczą ludzką, lecz w błędach *widzieć rozmysłne zbrodnie* i za takie je przed światem bezczelnie ogłaszać, to już dzieło zepsutej nieprawości którą się brzydzić należy, którą pogardzać potrzeba.

Dowiedłszy że Rząd w naszym kraju nie może być w wieku, w którym żyjemy, jak tylko pod formą monarchiczną; przekonawszy was (mam tego miłą nadzieję) że wybór naczelnika naszego, naczelnika Narodu, nie może być zaszczytniejszy dla nas, więcej zbawienny dla naszego kraju, jak w Osobie *xięcia Adama Czartoryskiego*, pozostaje mi jeszcze przebieść po krótko wartości różniących nas opinii, ze względu praktycznej ich dziś skuteczności.

I w tym razie ódwołuję się do Was, szanowni Rodacy, co bronicie sprawy świętej, sprawy zasad prawdziwie boskich, bo sprawy sprawiedliwości dla ludu; sprawy narodowej, bo w niej, i niema jak tylko w niej, znajduje się moc i siła Narodu: pytam się was ziomkowie, czy wy w gruncie rzeczy napotykalistście, czy napotykanie gdzie istotne opozycje? Wy wyrzucacie przed świat *to złe które my wszyscy popełniliśmy i potępiliśmy* (1). Wskażcie nam kto i gdzie jest ten, co obdarzony zdrowym rozsądkiem i zarazem barbarzyńskim sercem, utrzymuje że chłopci równie jak dzisiaj, po oswobodzeniu naszego kraju pańszczyznę odrabiać mają. — Wskażcie nam pismo w którymby podobne opinie utrzymywane były. Wskażcie nam tego co uchodzi za dobrego Polaka — tego; którego fortuna z woli przypadku, losu, lub zasługi obdarzyła majątkiem w kraju, wskażcie mówię nam tego co chce uchodzić za prawego syna Ojczyzny, co wie że byt jej przyszyły, jej trwanie, jej siła, zależy od liczby posiadaczy, od liczby właścicieli gruntowych, a jednak utrzymuje że Naród, że wieśniacy mają pozostać bez nadania im gruntowej własności! Wskażcie nam podobnych fałszywych miłośników Ojczyzny, a nie wątpię że nasz Naczelnik *xiążę Adam* (2) że my wszyscy równie jak i wy, zasłużoną okryjem go pogardą, i rzucimy przekleństwo na niego!

Lecz jeśli wszyscy z równym zapalem pragniemy dobra naszej Ojczyzny, jeśli wszyscy chcemy sprawiedliwości dla ludu, z kądże pochodzi ta zjadła nienawiść, *ludzi jednego przekonania, jednych widoków?* z kąd nienawiść pomiędzy braćmi jednej matki? Wszyscy wiemy że jedność nas może zbawić, a jednak niebacznymi pogardzamy jednością! Pochodzi to z uporczywości przekleństwa podniecanej pychy która zaślepia człowieka, odwraca go od drogi prawdy i prze w otchłań nieprawości. — Czas już, *nadzwyczajnie czas*, by rozum wziął górę nad niedorzecznymi namiętnościami, a to nastąpi w ówczesny gdy się wszyscy pod jedną i tą samą chorągiew narodową zbierzemy. W ów czas intrygi pojedynczych osób niezawodnie upadną. — *Falkowski.*

Dostrzegacz Austriacki, pismo rządowe austriackie starając się usprawiedliwić przed światem rozbiór Polski, do którego daje do zrozumienia, ościenne dwory przymuszane zostały okropnym stanem *anarchji* w jakim Polska była pogrążona; i przewrotnie usiłując zwiększyć w oczach Europy *pozory* do których mogły dać powód niebacznie i po dziecinemu szerzone w Emigracji *błędy polityczne*; chce zwalić całą okropność wypadków zaszłych w Galicji, na karb samejże Polski, przypisując rzeź Tarnowską *propagowaniu przez Emigrację*, a jak się *dostrzegacz* wyraża przez *rząd emigracyjny*, najwścieklejszych *zasad komunizmu*. Zapowiadając następnie że przyjdzie czas w którym fakta będą na jaw wyjaśnione; zapytuje on czyli obok tak *zagrożających dla społeczeństwa zasad*. Rząd niema prawa się broić? Zapytuje konserwatorskich pism francuzkich, które stały w naszej obronie, że kiedy te pisma słusznie wyrażały się że niechcą widzieć Francji pogrążonej w *anarchji* pod pozorem *polonizmu*; czyliż nie

(1) Nikt z dobrą wiarą nie może zarzucić aby istniało kiedy jakie w Emigracji stronnictwo opierające się na zasadach przeciwnych ludzkości, przeciwnych równości cywilnej, przeciwnych rozszerzaniu oświaty, wolności i polepszeniu bytu klasy włościańskiej i wiejskiej w Polsce. — Wszyscy bez wyjątku dobrzy Polacy widzieli w dopełnieniu tych warunków odrodzenie i ustalenie Ojczyzny; widzieli nakoniec obowiązek przekazany im z woli Narodu, duchem Ustawy Trzeciego Maja.

W tym a nie w innym duchu, w duchu liberalnym i demokratycznym pismo nasze rozszerzało zasady monarchiczne, *zasady wolności i porządku*, które zapewniają szczęście i polegę Narodów.

Niesłuszne wśród nas podziały na ludzi postępu i zwolenników niby nisku, nazwy *Arystokratów* i *Demokratów* są już podstępny wymysł tych którzy nas powasnić usiłowali. Najniegodziwiej i najfałszywiej zostały one upowszechnione przez garstkę namiętnych i przesądnych ludzi.

(Przypisek Redakcji.)

(2) Któż co zna życie *Xięcia*, kto zna Puławę, kto czytał albo słyszał wyrazy *Xięcia* tchnące ludzkością i światłym patriotyzmem, a dorocznie od lat tylu powtarzane na obchodach Towarzystwa Literackiego, któż z dobrą wiarą może wątpić o tém?

(Przypisek Redakcji.)

jest także sprawiedliwie aby to samo prawo służyć miało innym ukon- stytuowanym Rządom?

Journal des Débats, przeciw któremu głównie jest wymierzony ten artykuł *Beobachtera*, okrywając śmiesznością pismo austriackie iż staje na tak fałszywym gruncie i chce kłaść na równi sprawę Polaków którym chodzi o ich *Narodowość*, *Ojczyznę* i *Niepodległość*, z *ulicznymi rozruchami* we Francji dla których *sprawa polska* jest tylko pretekstem do nieporządków, w te słowa wyraża się następnie:

« Potępiamy anarchię gdziekolwiek ona jest; nie życzymy jej naszym są- siadom równie jak jej nie chcemy sami dla siebie; przyznajemy że wszyst- kie rządy mają prawo stawać we własnej obronie i utrzymywać u siebie « porządek i spokojność; ale i nieszczęśliwi Polacy mieli także swój *Rząd* « swoją *Ojczyznę*, mieli wszystkie prawa *niepodległości* i *narodowości* któż « im wydarł te prawa? Polska zginęła przez anarchię; niestety! to jest nie- « wątpliwe: ale ktoż to wzniecił tę anarchię? Kiedy przy końcu zeszłego « wieku Polacy chcieli sobie nadać *silniejszą* i *rozumniejszą Konstytucję*, « ktoż to przeszkodził im zaprowadzenia jej? Tu już historia stała na swia- « dectwo prawdy i nie jest w mocy ciemiężców Polski zatrzeć oskarżające « ich karty dzieiów. — Rozbiór Polski wiecznie nosić będzie piętno naj- « szkaradniejszej zbrodni! *Polska* *czyste* pomimo wszystkich zabiegów « mocarstw które się powiększyły jej prowincjami. Polacy w Galicji, w wiel- « kiem Xięstwie Poznańskim, w królestwie Warszawskiem zostali podda- « nymi Austrii, Prus i Rosji ale nie zostali, austriakami, Prusakami, i « moskalami! Stracili *Ojczyznę* ale nie stracili *miłości Ojczyzny*! Niechże « nam nikt niekaże stawiać ich na równi z *tymi anarchistami którzy są* « *plagą każdego kraju*, i których każdy Rząd ma prawo surowo powścią- « gać, co do nas my możemy radzić Polakom *roztropność*, ale nigdy nie « będziemy mieli serca potępiać nawet najzuchwalszych z ich strony przed- « siewięć. — Czujemy że postawieni na ich miejscu to samobymy się oni « robili. — Grecy podnieśli oręż przeciw *najzłodziemu Ottomańskiemu* po trzys- « tu latach niewoli, któż ich za to oskarżał jako anarchistów? *Austriya* « *wraz z całą Europą* uznając niepodległość oswobodzonej Grecji, czyliż « uznawała *tém* prawo anarchii i buntów?

« To prawda iż oskarżają Polaków, że się chwycili najobrzydliwszych « środków do zruzenia z siebie ciężącego na nich jarzma; mieli podobno « namawiać do wojny żelazem i ogniem, i usiłowali rozszerzyć pomiędzy « ludem, *bezrozumnie doktryny komunistyczne*. — Moglibyśmy odpowiedzieć « że Ci tylko sami siebie obwiniać o to powinni, którzy uieszczyli w Po- « lakom innej broni nie zostawili nad *broń rozpacz*! Ale fakta za nadto jesz- « cze są ukryte w cieniu. Czujemy *objaśnienie* które nam obiecuje *Dostrze-* « *gacz Austriacki*: stały się one dziś bardzo potrzebne! *Europa* *nie może* « *pojąć* jakim sposobem cała prowincja mogła być wydana na łup morder- « stwom i rozbojom, pod rządem tak silnym i tak przewidyującym jak Rząd « Austriacki. — Nikt zaiste rozsądny nie oskarża Rządu, aby on był ucze- « stnikiem w nadużyciach których by się wstydzili nawet narody najwięcej « barbarzyńskie; dziwi się tylko wszyscy jak mogły wydarzyć się w na- « szym wieku, i dla czego ich w czas niewstrzymano i niepowściągniono; « zapytują się tylko czyliż to jest ów porządek, ówe bezpieczeństwo, które o- « biecują *Rządy absolutne*, i z którego się tak chępliw! Gdzież więc była owa « austriacka policja, *tak sławna ze swojej czujności*, gdzie *Administracja* « *tak ojcowiska* a *zarazem tak silna*? Gdzie były wówczas kiedy mordowa- « no Szlachtę Galicyjską i palono jej zamki?

« Wyrzucają pospolicie Narodom wolnym ich niespokojne poruszenia; « ale cóż są nasze rozruchy w porównaniu z tą rzezią (*Jacquerie*) która się « działa pod okiem najabsolutniejszego w Europie rządu? Jakiż to stan to- « warzyski, jakie okropne wrzody, odkrywają tak straszne symptoma? « Nie wymagamy od Rządu austriackiego tłumaczenia się z niepodobnego « do przypuszczenia (*absurde*) *współuczestnictwa w nich*; ale wyrzucamy « mu niemoc *Jego* której nie można się było spodziewać. — Chcielibyśmy « aby *organa rządowe* nie rozciągały się z takim upodobaniem nad *wier-* « *ność* *tych chłopów* którzy się dopuścili tylu morderstw; a kiedy nie « było w mocy Rządu *zapobiedz rzezi szlachty polskiej*, życzylibyśmy przy- « najmniej aby pamięci jej nie obciążano zarzutami, bo to pewna że już nie « powstanie ze swych grobów aby się usprawiedliwiać ze zbrodniczych za- « miarów które jej dziś przypisują!

« Nie życzyliśmy *anarchji* naszym sąsiadom, nie, ale po tém co zaszło « w Galicji niech nam wolno będzie powiedzieć *Dostrzegaczowi Austrija-* « *ckiemu*, że życzymy wszystkim narodom *oświaty* i *wolności*, któreby tak « straszne złe uczyniły niepodobnym. »

Kronika.

Polska. — Najdokładniejszy może i najwięcej szczegółowy opis osta- tniego ruchu w Kraju znajdujemy umieszczony w *Gazecie W^o Xięstwa Poznańskiego*, cytujemy tu dosłownie ważniejsze ustępy.

« Od czterech miesięcy rozmawiano w Krakowie o ruchu nastąpić mają- cym w całej dawniej Polsce. Rozmowy te nie zadziwiały nikogo, bo od 70 lat przyzwyczajono się w Polsce rozmawiać o politycznych rozruchach. Nikt powtarzam, nikt tej pogłosce nie wierzył. Szczególniej Kraków i jego okrug nieulegał żadnemu podejrzeniu, i mimo nieustającego nadzwyczaj- nego politycznego trybunału, złożonego z delegatów trzech Mocarstw, który śledził i karał za polityczne przestępstwa, i mimo wszystkich tych ostrożności, powtarzam, ani śladu nie było jakowego spryszczenia lub spółwiadomości planów ogólnego poruszenia.

« Dnia 18 Lutego zadziwiły nas dwa nie spodziewane wypadki, naprzód wiadomości z *Poznania* z 14 Lutego, powtóre obsadzenie *Krakowa* przez *Austriaków*. O godzinie ósmiej weszło do Krakowa 4,200 piechoty 300 ułanów z 9^o armatami z Podgórza do Krakowa, i obsadziło główne odwach z zapalonemi lontami i wszystkie stójki w mieście.

« Obsadzono miasto i nikt nie wiedział o powodach tych ostrożności. Senat zawisły od obecnej woli nie śmiał nic mówić. General Austriacki również

nie ogłosił nic, coby rzuciło jakieś światło na jego pobyt w Krakowie. Taki stan rzeczy trwał przez trzy dni. Dnia 20 Lutego o 10 godzinie w nocy rozkazał Senat wydrukować odezwę i rozdzielać, w której ogólnie wyrazi oświadcza, iż trzy Państwa opiekuńcze powodowane nadywczajnymi okolicznościami przysłały na pomoc Senatowi siłę zbrojną. Lecz przeciw komu? Na jak długo? O tem nie powiedziano w odezwie.

« Dnia 21^o Lutego o 4 godzinie z rana (namieniamy iż wszystkie zegary na wieżach miasta zostały zatrzymane,) nagle zostali mieszkańcy Krakowa ze snu obudzeni, w sposób który im nigdy w pamięci nie wyjdzie.

« Zagrzmiąły w rozmaitych kierunkach miasta salwy z broni ręcznej które aż do osmej z rana trwały. Rzeczą było pewną, że bitwa się rozpoczęła, lecz z kim, nie wiedzieli przestraszeni mieszkańcy, gdyż nikt nie śmiał wyjść na ulicę obsadzone żołnierzami. Starac się będą o ile możności wyjaśnić przyczynę tych nadzwyczajnych wypadków.

« Zdaje się że w całej Polsce, przynajmniej w Galicji przygotowano tak dalece sprzyśnienie, iż powstanie wyznaczono na dzień 20 Lutego. Co się tyczy wolnego okręgu miasta Krakowa, rozpoczęły się wieczorem dnia tego w różnych okolicach ruchy. W okolicy *Chrzanowa*, zatknęli chorągiew powstania dwaj dziedzice *Patelski* i *Ekielski*. Udało się im zebrać 70 konnych i zdobyć miasteczko, w okolicy *Promnika* ekonom *Belli* zebrał 40 chłopów z kosami i poprowadził ich na Kraków; w okolicy *Mogily* ekonom *Boczkowski* zebrał mały oddział i także go wiodł na miasto. — Powiadają Nakonec że z dwóch kamienic nawet dano ognia do wojska Austriackiego. Tyle pewna, że atakowano obie te kamienice i zdobyto je zbroją w ręku i że wszystkich męszczyzn, co przy życiu pozostali schwymano. Oddział pod *Bellim* wpadł na ulicę i z dwoma innymi zginął, poczem oddział cofnął się. Drugi oddział pod *Boczkowskim* szedł ulicą *Mikołaja* i tu padł *Boczkowski* a jego oddział także się cofnął.

« Komunikacja w mieście o osmej godzinie 21^o Lutego była dozwolona i cała ludność wysypała się na ulice. O jedenastej godzinie ktoś zaalarmował stojki. Niektóre osoby obojętne zostały ranione, ulice puste, komunikacje przecięte, a miasto powtórnie zostało wojskiem obsadzone. Taki stan rzeczy trwał do godziny szóstej wieczorem, do dnia 22^o Lutego. W tym czasie nie wolno było zbliżyć się do stójek wojskowych na strzał karabinowy, lecz każdy na zawołanie « *zurick* » które z reszto nierozumiano, musiał wracać z kąd przyszedł.

« W tej chwili proklamował Senat na wezwanie władzy wojskowej prawo doraźne, ale w stanie w jakim się miasto znajdowało, nikt tej odezwę nie mógł czytać. Dowodzący General wysłał na wiadomość o powstaniu w *Chrzanowie* dwa oddziały ułanów, każdy po 55 żołnierzy, w kierunku ku *Chrzanowu* i *Krzyszowicom*, które zbili *Patelski* i w części przepędził do Prus, w części zmusił do cofnięcia się.

« Ułany przyniosły wiadomość generałowi do Krakowa iż *Patelski* na czele 3,000 powstańców idzie do Krakowa. — General postanowił cofnąć się na czele 2,000 wojska regularnego. — W tej samej chwili doniesiono (22^o Lutego) *Patelskiemu* o stoczony bitwie 21^o w Krakowie i dodano fałszywie, iż w 3,000 żołnierza Austriacy idą na Chrzanów, rozpuścił przeto swój oddział i schronił się w towarzystwie *Ekielskiego* do Prus.

« O szóstej godzinie wieczorem 22^o Lutego, opuścił garnizon Austriacki Kraków i przeszedł po moście na *Podgórze*. — Z Austriakami schronił się Senat, milicja, policja, jednem słowem Władze. Nikomu nie powiedziano o cofnięciu się wojska, a miasto sobie zostało zostawione. — W tak trudnej chwili tutejsi obywatele zgromadzili się u posiwiąłego starca *Hr. Wodzieckiego* i zawiązali się w nieustający Komitet bezpieczeństwa. Lecz zaledwie porządek i spokojność przywrócono, natychmiast zmieniła się scena i rozszerzyła znacznie poruszenia. — Wystąpiło na Ratuszu trzech ludzi, opatrzonych w szarfy narodowo-polskie, w towarzystwie dwustu uzbrojonych oświadczyło Komitetowi, iż w skutek narady w *Paryżu* pod dniem 21^o *Stycznia* zostali wyznaczeni przez ogólnie sprzyśnienie na członków Rządu Narodowego, iż o drugiej godzinie po południu w zamieszkanu *Rogawskiego* zawiązali się w Rząd Narodowy, a przeto Komitet bezpieczeństwa powinien ustąpić miejsca władzom rewolucyjnym. Odczytali Manifest i rozkazali złożyć przysięgę obecnym według formuły przyłączonej do Manifestu. — Przysięgę wykonano i Komitet obywatelski rozwiązał się natychmiast.

« Od tego dnia wypadki rozpadają się na dwa wielkie działy, na wypadki w *Mieście* i na wypadki z prawego brzegu *Wisty*. Austriacy znieśli most na *Podgórze* wiodący w środku, i obsadzili resztę ze swej strony trzema armatami, z których strzelali przez całą noc i dzień następny, do kamienic na przeciwnym brzegu *Wisły* stojących. Dnia 23 lutego opuścili w nocy *Podgórze* i *Wieliczkę*, cofając się na drodze do *Lwowa* aż do *Bochni* którą obsadzili, i na drodze do *Wiednia* aż do *Izdebnika*. Austriacy pozostawili na *Podgórzu* oprócz kasy magistrackiej mnóstwo amunicji, broni, naczyni do gotowania i żywności. W *Wieliczce* zostawiono w kasie solnej 160,000 zł. reń. w bankowych biletach, w małej szkatułce którą łatwo było za sobą zabrać.

« Już 21 Lutego, jak świadcza naoczni świadkowie, wszystkie drożki między wsiami i dworami były obsadzone w całej Galicji uzbrojonym chłopstwem. Chłopy nie pozwalali się zbliżyć nikomu do wsi, kto nie był po chłopsku ubranym. Na pytanie o przyczynę, odpowiadali, iż od urzędów powiatowych otrzymali rozkaz wzbronienia porozumiewania się między szlachtą. To obsadzenie dróg trwało do 24 lutego, i przygotowało wszystkie rodziny szlacheckie na to, co przyjdzie. Dziedzice czynili przysposobienia do ucieczki ze swemi rodzinami do *Węgier* lub *Szląska*. Tymczasem już wprzód w *Bocheńskim* obwodzie, jako też w części *Wadowickiego* obwodu, napadli chłopcy dwory, i wszystkich co najmniej opór stawiali, mordowali w najokropniejszy sposób. Poczem zabitych, rannych i powiązanych odstawiali do urzędów powiatowych. Dwory lupiono i palono, ich dobytek zabrano, a w 24 godzinach nie było w *Bocheńskim* i *Wadowickim* obwodzie, jednego żywego lub wolnego szlachcica. Liczba schwytych jest mniejsza, jak zabitych.

« Dnia 28 lutego posunęły się wojska Austriackie z dwóch stron przeciw *Podgórzu* i obsadzili nieprzygotowane miasto. W chwili tego ruchu ku

Podgórzu szła procesja kościelna wysłana z *Krakowa*, w celu napominania chłopów do upamiętania się w zbrodniach krwawych. Austriacy odcieli tę procesję, wielu przy tej sposobności zginęło, między jeńcami znajdowało się 32 chłopy z *Krakowa*, których odprowadzono do *Ołomuńca*.

« W skutek cofnięcia się Austriaków z *Krakowa*, wzrastał zapal ludu, gdyż dorozumiewano się, iż coś z tyłu w Galicji stać się musiało, co znagliło ich do opuszczenia miasta. W pierwszym dniu już było 2,000 powstańców uzbrojonych. Rząd nowy wydał prawo rewolucyjne złożone z 8 artykułów, w skutek którego każdemu nakazano pod karą śmierci uzbroić się i być posłusznym rządowi, a nakoniec utworzył *Dębowski*, drugi późniejszy sekretarz Dyktatora, *Klub patryotyczny* w sali *redut*, gdzie miało *rewolucyjne* mowy.

« Śród tych wypadków doszła wiadomość, iż Austriacy cofnęli się z *Podgórza* i *Wieliczki*, a widok pozostawionej amunicji, prowiantu, broni kass, zapalił jeszcze więcej masy i dodał powagi i nowej siły Rządowi. Nikt nie umiał wyjaśnić tego cofnięcia się inaczej, jak że nadzwyczaj ważne wypadki zajęć musiały w całej Galicji, w obec których cała regularna armja zmuszoną była do cofnięcia się. Wiadomość ta, tudzież druga o wypadkach w Galicji spowodowała Rząd do zamienienia się w *Dyktaturę*. Dnia 24 wieczorem, o 9 godzinie naprzd *Lissowski* doktor medycyny zamianował się Dyktatorem, a w parę godzin oddał władzę dobrowolnie w ręce *Tyssowskiego*, członka rozwiązanego Rządu.

« Przeciw tej władzy postanowiło kilku obywateli powstać i przywrócić dawny porządek rzeczy w Krakowie. — W nocy z 24 na 25 wkroczyli następujące osoby do pomieszkania Dyktatora. 1^o *Michał Wiszniewski*, profesor przy Uniwersytecie, naczelnik Kontrrewolucji. 2^o *Jan Mieroszewski*, szambelan Cesarza rosyjskiego i były dyrektor policji w Krakowie. 3^o *Józef Brodowicz*, doktor medycyny, professor i konserwator przy uniwersytecie. 4^o *Hilary Męciszewski*, restaurator, były dyrektor teatru. Osoby te dobrawszy sobie wielu studentów przybyły do Dyktatora i zażądały po przytożeniu jemu przez jednego studenta pistoletu do piersi, aby złożył dyktaturę w ręce *Wiszniewskiego*. Przemocą zmuszony *Tyssowski* ustąpił, lecz zaledwie dzień zajaśniał, zawiadomił dyktator o tym wypadku publicznie i oddał *Michała Wiszniewskiego* pod trybunał rewolucyjny. *Wiszniewski* uciekł. Sadzą tu że on był narzędziem w ręku stronnictwa austriackiego.

« Dnia 26 lutego przybyła procesja z *Wieliczki* do *Krakowa* dla odbycia uroczystości w sąsiedzkim tém mieście, z którym była politycznie przez lat 70 rozdzielona. Procesją tę składali po większej części górnicy. Dnia 27 odbyła się w Krakowie wielka procesja, błagając Pana Zastępów o odrodzenie Polski. Przy tej sposobności tak w kościołach, jako też na publicznych placach przemawiano do ludu. Dnia 28 lutego ujrzał zdziwiony Kraków cztery szwadrony *Krakusów*, dobrze ujeżdżone, zupełnie ubrane i uzbrojone, a co najdziwniejsza doskonale wymustrowane. Zupełny pułk w sześciu dniach z niczego utworzyć, jest prawie rzeczą trudną do uwierzenia, i aby cud taki zobaczyć, potrzeba żyć w Polsce podczas rewolucji.

« Procesie, zdobycie *Wieliczki*, siła zbrojna z każdym dniem powiększająca się podnosiła ducha w ludzie, który o rzeczach powierczownnie sądzi, lecz w dowódcach upadała nadzieja. Liczyli oni na równoczesne powstanie w królestwie Polskiem, w Wielkim Xięstwie Poznańskiem i Galicji, a dochodziły ich natomiast zatrważające wiadomości. W królestwie nikt się nie ruszył, *Rossia* ciągnęła znaczny korpus nad granicę *krakowską*. W Wielkiem Xięstwie uprzedzono wybuch. W Galicji było powstanie lecz nie przeciw Rządowi, tylko przeciw szlachcie. — Rząd przeto *krakowski* widział, że przy tak osłabionej nadziei nie może się oprzeć trzem mocarstwom. Tymczasem dn. 28 lutego z *Podgórza* zagrzmiąły działa Austriackie. Przekonanie o bezsilności swej, ludo przywiodło dowódców powstania do uznania iż rzeczą jest niepodobną wykonać dawne plany, lecz nie zachwiało ich postanowienia do walki. Rozkazano barykadować *Kraków*, postanowili zginać zbroją w ręku Tymczasem nadszedł 1. *Marca*, generał *Collin* oświadczył, iż chce pomówić z obywatelem jakim *krakowskim*. — Posłano mu dwóch *Francuzów* jako parlamentarzysty, którzy mieszkając w Krakowie, w upodobaniu przywiązali się do rewolucji. Generał nie chciał z nimi rozmawiać. Oświadczył iż żąda do rozmowy dwóch dawnych Senatorów Dyktator zaś nie chciał mieć doczytnienia z dawnymi Senatorami i wysłał trzech innych obywateli *krakowskich*. Udał się przeto *Hr. Józef Wodzicki*, Bankier *Wolf* i *Dr. Helcel* i wrócili od generała *Collin* z warunkami 1. Aby się miasto zdało na jego łaskę. 2. Aby wysłano zakładników, którzyby głowami swemi zareczyli iż przywieściu Austriaków, ani jeden strzelał na nich niepadnie. 3. Aby miasto wydało Dyktatora i członków Rządu rewolucyjnego. 4. Aby natychmiast most wystawiono. 5. Nakoniec dać 48 godzin miastu do namysłu. Generał nie chciał słuchać żadnych uwag deputowanych. Miasto mówiło zrobiło rewolucji, musi się przeto poddać i stawić zakładników. Generał w rozmowach zajął bardzo nieprzyjacielskie stanowisko nie tylko przeciw miastu, ale w ogóle przeciw Polakom. Otaczające go osoby mówiły do deputacji « *wasi ziomkowie rachowali na pomoc chłopów, lecz chłopcy z nami działają.* » Słowa te widziemy potwierdzone w gazetach Austriackich.

« Deputacja oświadczyła Dyktatorowi wolę austriackiego Generała. Nie wiadomo co na to odpowiedział, gdyż on tylko ze swemi przyjaciółmi rozdziel. Dnia 2 *Marca* wysłał jeszcze raz deputacją tę samą do Generała *Collina* z prośbą o namysł 12 godzinny

« Dnia 3 *Marca* Władze rewolucyjne postanowiły opuścić miasto, jakoż o 4 godzinie z rana z siłą zbrojną ruszyły w kierunku ku *Prusom*.

« Miasto powtórnie zostało opuszczone i sobie pozostawione. Charakterystyka tego powstania jest że najmniej nie wydarzył się nieporządek, najdrobniejsze nadużycie, nieuszkodzono ani nawet nieobrażono nikogo. Od lat 20 nie było większego bezpieczeństwa i spokojności w mieście i na przedmieściach jak w czasie tej rewolucji. — Obywatele w tym stanie rzeczy przywrócili wybrany wieczorem 22 lutego Komitet bezpieczeństwa. — Komitet ten wydał proklamację do Obywateli, aby się zawiązali w gwardię bezpieczeństwa i przestrzegali porządku, wszyscy inni zaś złożyli broń na głównym odwachu.

« Tymczasem powróciła deputacja od Austriackiego generała, z oświadczeniem jednak, że Generał ma chęć wkroczenia do miasta, lecz za dosta-

wieniem cz. rocz. zakładników ze strony miasta. — W tém weszła przednia straż Rossyjska na wezwanie Komitetu, bez żądania żadnych zakładników lub innych rekojmij bezpieczeństwa. O w pół do drugiej po południu 3. Marca, przybył oddział Rossyjski pod pułkownikiem *Szwajkowskim* (20 *Czerkiesów*) i obsadził odwach główny. W półgodziny później weszła leibgwardia dla księcia Namiestnika (Pułk *Czerkieskiej jazdy*) i ustawiła się na lewym brzegu Wisły naprzeciw zdziwionej armii austriackiej która niespodziewała się, że ją *tureccy goście z Krakowa powitają*. Ukazanie się Rossian zlagodziło żądania generała, zakładników nie można było wymagać, i tak po ukończeniu mostu weszli austriacy do Krakowa, zawsze jeszcze *z zapalonymi lontami*, o godzinie 4 po południu cichość grobowa pano wala przy ich wejściu do miasta.

« Armja Pruska weszła 7 Marca w południe do miasta. Z wypadków tych okazują się następujące data.

A.) « Ze powstania *Krakowskiego*, wprawdzie rozpoczęte przez niektórych młodych ludzi, nie udatło się z powodu niedoświadczenia i obawy przywódców, a po upływie 48 godzin na płonną pogłoskę o pochodzie Austriaków na *Chrzanów* rozwiązano się a dowódców kilku do Pruss się schroniło.

B.) « Ze Powstańcy przed cofnięciem się austriaków z Krakowa, nie liczyli więcej jak 200 ludzi źle uzbrojonych.

C.) « Iż austriacy na płonną pogłoskę o nadchodzących wielkich siłach powstańców, opuścili Kraków i pozwolili tym sposobem utworzyć się *Rewolucyjnej władzy*.

D.) « Ze opuszczeni po dwakroć obywatele miasta, zawiązali Komitet bezpieczeństwa, dla utrzymania porządku i spokojności.

E.) « Iż przez opuszczenie przez generała *Podgórze* i *wieliczki*, upowszechniło się mniemanie iż cała Galicja powstała, przez co powstanie nabrало więcej siły, które nadto w tych opuszczonych miejscach znalazło broń, amunicja, prowiant, i pieniądze.

« Rossyjskie wojska niczego nie żądały od miasta i za wszystko płaciły pieniędzmi, Austriacy zaś Generał zażądał konsygnacji wszystkich potrzeb i wygod, dla wojska i oficerów swojej siły zbrojnej na koszt miasta.

« Owoż jest wierny obraz wypadków od 18 lutego do 3 Marca 1846.

(*Gazeta wielkiego Xięstwa Pożnańskiego*) numer 68 i 69.

PARYŻ. — Dnia 16 b. m. kiedy J. K. M. król Francuzów przejeżdżał przez las *Fontenebleau* w otwartym pojeździe z kilką osobami ze swojej rodziny i w towarzystwie P. *Montalibet* para Francji; zaczajony z za murów zbrojca dwa razy dał ognia do Króla, nie dalej jak o dziesięć kroków. — Opatrzność zachowała dnie królewskie — ale strzały lubo dosięgły pojazdu tak, że kule poprzecinały frezle nad głową Króla, a flejtuch zapalony padł na suknię królowej, szczęśliwie nikogo nie ranily. — Winowajca nazwiskiem *Lecomte*, natychmiast został przez otaczającą J. K. Mość eskortę dościnęty w lesie i schwytyany. Zamach ten na życie Króla przypisują prywatnej zemście.

« Xiążę Czartoryski listownie wynurzył królowi uczucia jakie obudził w nim i Jego w spórodakach zamach od którego opatrzność widocznie zachowała rodzinę Królewską i Francję. — Krok Xięcia nie tylko był osobisty ale spowodowany jeszcze żadaniami które rodacy jego z różnych stron zanieśli do niego. — Dyrektor Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja zakomunikował nam następujący adres podany przez te Towarzystwo Xięciu Czartoryskiemu:»

(*Journal des Debats* 22)

— Adres ten umieszczamy poniżej tak jak był zredagowany woryginalu po Polsku.

XIĄŻE,

Przejęty zgrozą na bezecność zamachu na życie Króla Francuzów, jako Dyrektor główny Towarzystwa Monarchicznego polskiego, i dopełniając woli Ziomków moich w Paryżu będących, tudzież tłumacząc dobrze mi znane uczucia 1,200 Emigrantów na prowincji zamieszkałych, których wieść o tej zbrodni zaledwie dojsć w tej chwili mogła, pośpieszam prosić Waszję Xiążęcęj Mości abyś jako naturalny nasz i całej uciśnionej Polski Naczelnik, raczył wynurzyć Jego Królewskiej Mości Królowi Francuzów reprezentującemu Naród, z którym Polska złączona od wieków węzłem przyjaźni i wspólnością interessów, i który nam daje od lat piętnastu szlachetną gościnność, iż z powodu tego zamachu zbrodniczego, wymierzonego przeciwko Osobie Królewskiej i Jego dostojnej Rodzinie, przez Opatrzność odwróconego dla szczęścia Narodu poddanego Jego berlu, całe Towarzystwo Monarchiczne polskie żywo współczuje z Francją o ile są drogę dnie życia Monarchy, który mądrością swoją może zpewnić szczęśliwą jej przyszłość, i utrwalić święte węzły łączące Francję z Polską.

Paryż, dnia 17 Kwietnia 1846 roku.

Dyrektor Główny Towarzystwa Monarchicznego,

Pułkownik *Felix Breanski*.

— Dnia 21 b. m. komisja przedstawiła Izbie Deputowanych projekt do prawa, względem wychodźców we Francji. Pokazuje się z niego, iż liczba wychodźców rozmaitych narodów we Francji, jest 12,203, z tych Polaków 4,739 to jest, 3,770 pobierających żołąd, a 969 niepobierających żołąd. Projekt ten dla nas przychylny. Gdyby się potrzeba okazała powiększenia funduszu przeznaczonego, rząd nie wahałby się zażądać zwiększenia kredytu na ten cel.

Pan *d'Haussonville*, rapporter komisji dał się słyszeć z najprzyjaźniejszymi dla sprawy naszej wyrazami. Wymawiał on dworom niedotrzymywanie traktatów. Mówił on: « Konstytucja wolnego Krakowa dosłownie umieszczona w aktach kongresu Wiedeńskiego, dwa razy była zmieniona, i po mału zniesiona. Prowincje oderwane od dawnego Królestwa Polskiego nie używają zapewnionych im instytucji. Legacie rzymskie napróżno oczekują reform obiecanych w 1832 przez rząd papieżki. Narodowość Polska jest przygnieciona. Zawsze gotowi jesteśmy protestować przeciw podobnym gwałtom; a tém więcej dziś, kiedy znowu przychodzi nam powitać w naszych progach, nowych wychodźców z Polski, i ze stanów rzymskich »

GALICJA. Szczegóły z teatru ruchów bardzo są niedostateczne. Bandy chłopów zbrojnych utrzymują się jednak. Czela jak powiadają głosi się *Królem Chłopów*; dzienniki donoszą że jeździ koczem i sześciu końmi, otoczony konnym orszakiem. Chłopi w całej galicyi nie robią pańszczyzny i wszędzie się czuć dać pewien ruch aż do granic Wołynia i Podola. Zdarzają się jeszcze pojedyncze zabójstwa i tak zamordowany został przez chłopów *Golejewski* obywatel w *Złoczowski* czy w *Tarnopolskim* cyrkule. Powiadają że w *Samborskim* w pewnym lesie oboznie orszak 50 uzbrojonej szlachty który chłopi trzymają w oblężeniu. Ma kursować po *Galicji* prawdziwa czy zmyślona jakoby nota do Rządu Austriackiego, w której Moskale czynią wyrzuty Niemcom i szlachtę Polską niyto biorą pod swoją opiekę.

— Brak miejsca niepozwala nam zastanawiać się w dzisiejszym numerze nad ową i bezczelną notą *P. Buteniewa* o mniszkach Bazyliankach. Hr. *Montalambert* Par Francji dobitnie na nią odpowiedział.

Komitet Ogółu Emigrantów Polskich w Wielkiej Brytanii i Irlandyi. do Emigracji Polskiej.

Rodacy, Dobro sprawy naszej, obowiązki względem Ojczyzny i naglące okoliczności, powodują nas do odezwania się do was w przedmiocie, którego ważność, bez wątpienia każdy z was mocno czuje. Przemawiamy do was w imieniu 160 ziomków korporacji naszej, i czynimy to z tém przekonaniem, że głos nasz jest równie wyrazem, powiększającej części uczuć waszych, a ztąd, że przyspieszycie pożądaný skutek, którego Emigracja dotąd napróżno oczekiwała. Chcemy tu mówić o Władzy Emigracyjnej.

A któż z was oddawna nie ubolewał nad brakiem *jednej Władzy*, któraby Emigracja w każdym razie reprezentować, w jej imieniu przemawiać, i jej czynnościami ku dobru sprawy ojczystej kierować mogła? kiedykolwiek potrzeba wymagała zrobienia publicznej, poważnej manifestacji od Emigracji, albo jej nie zrobił nikt, albo tylko partijne zwierzchnictwo lub pojedyncze osoby. Nigdy jednak więcej i boleśniej, nie dał się uczuć brak takiej Władzy, jak w chwilach obecnych. Kiedy nadeszła pierwsza wieść o powstaniu w Polsce, cała Emigracja, jakby iskra elektryczną tknięta, zadrgnęła, radość ogarnęła serce każdego, i każdego chęć i instynkt były biedz do Polski i walczyć z nieprzyjacielem. Ale kiedy pierwsza chwila upojenia minęła, jakże gorzko było widzieć ów chaos w Emigracji: żadnej Władzy, żadnego kierownictwa, każdy zastawiony sobie samemu, tysiące zdań, tysiące projektów, żadnego porządku. I dziś nawet, kiedy krew na Polskiej ziemi jeszcze się leje, kiedy wypadki Galicyjskie, chociaż tak smutno mające początek, mogą jeszcze wywołać uporczywy bój przeciwko wrogom, i rozszerzyć powstanie, jakże przygotowani jesteśmy do czynu? Kto nas poprowadzi, gdzie i jak? gdzie Władza? Historia przypisuje upadek Polski anarchii. Nieprzyjaciele nasi wystawiają nas za niezdolnych do rządzenia się, przez siebie samych; w dzisiejszych nawet okolicznościach dzienniki nam nieprzyjznie naigrawają się z niezgód w łonie samego Rządu insurekcyjnego. Przyjaciele nasi z boleścią przedstawiają nam brak zgody między nami. Rodacy, czas wyjść z tego chaosu—chwila stracona, wszystko bywa stracone—potrzeba nam porządku, jednności, Władzy. Przez kandydatury i kreski, nie przyjdziemy do tego rezultatu; to próżne marzenie. Stałmy więc około człowieka, którego przez jego własną pozycyją, już świat zna i uważa za naszego Naczelnika: nim jest Xiążę Adam Czartoryski; on w dzisiejszych okolicznościach dał największy dowód bezinteresowności osobistej a poświęcenia dla sprawy ojczystej—oby przykład jego znalazł naśladowców. Łączmy się więc Bracia pod jego stér, otoczmy go naszym zaufaniem, a tak zjednoczeni, możemy przyspieszyć chwilę oswohobdzenia Ojczyzny.

Do Was naprzód przemawiamy, Ojcowie Narodu, Posłowie, Senatorowie, Jenerałowie, wyście już stargali połowę sił swoich na usługach Ojczyzny, coście poświęcili w bojach i na wygnaniu, i co w kędź chwili gotowi jeszcze jesteście poświęcić ostatnią kroplę krwi waszej dla zbawienia Polski; poświęćcie na jej ołtarzu waszą opozycyją, miłość własną, lub cokolwiek powszechnemu połączeniu przeszkadza. Dajcie pierwszy przykład jednności i zgody. Oczyszczna z grobu o to do was woła; my was o to błagamy. A jeśli któren z was sądzi się być zdolniejszym i posiadać większe środki do oswohobdzenia Polski niż Naczelnik, którego wam wskazujemy, niech wystąpi otwarciem, niech zażąda Władzy—niech rządzi—ale niech rządzi jeden.

Wy zaś młodzi bracia, masso Emigracji, których serca są wolne od ambicij dygnitarskich, zarozumiałości lub żądzy przewodniczenia—lecz których całą ambicją, jedynym pragnieniem jest służyć dobrze sprawie rodzinnej, pomimo różne odcienia opinii politycznych jakie indywidualnie wyznawać możecie, — pamiętajcie że nie idzie tu rzecz o principia monarchiczne lub republikanckie, ale o byt i niepodległość Polski. Nasze wrogi są ściśle złączeni na zagładę narodowości Polskiej, na wyępienie patriotów. Oni nie robią różnicy pomiędzy monarchistą a republikaninem, ale uważają nas wszystkich tylko jako Polaków, — ścigają, prześladują, mordują jako Polaków. Bądźmy więc tylko Polakami na pomszczenie się krzywd na naszych wrogach—złączmy się pod jeden sztandar, pod sztandar Polski—oddajmy straż jego Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, a Jemu przyrzekłszy posłuszeństwo, bądźmy gotowi w każdej chwili do uderzenia na najezdików ziemi naszej. — Ufni w Boga i silni jednnością, nie zwatpimy w ówczas o zwycięztwie.

pozdrowienie i braterstwo.

(podpisano) Leon Jabłoński, prezes, Maurycy Grabowski, Wincenty Kuciński, Krystyn Lach Szyrma, Jan Terlecki, sekretarz.

Dnia 2 Maja o godzinie 9 i pół z rana w Kościele rue de Sèvres, 95. Ojciec Jenerał ciężki Missjonarzy odprawi mszą świętą pod relikwiami S^o Wincentego, na intencją kościoła i Narodu polskiego, na którą zaprasza wszystkich Polaków i przyjaciół sprawy polskiej.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.